

Żyto, Wybacz mi (feat. Kamila Bagnowska)

Wiem, przepraszam, znowu Ciebie okłamałem
nie odbierałem chociaż widziałem, że dzwonisz
byli ważniejsi oni, był ważniejszy melanz
wygrali koledzy, jak zwykle impreza
nie odbieram dalej pijemy szybko wodę
już dobrze wiesz że szybko do domu nie wrócę
nie zawrócę również nie, przypomnę sobie
chociaż trzeźwy zawsze pamiętam o Tobie
teraz mam to w nosie mówię innym głosem
patrzę na te koleżanki tamtej rudowłosej
pije to ze szklanki coraz szybciej więcej
ona na balkonie podaje mi rękę
nie wiem co się dzieje - to jak drugie oblicze
czuje się cudownie chociaż kogoś krzywdzę
co to za zło we mnie?
na całe gardło krzyczę!
'Kiedy będziesz skarbie'
na pewno nie odpiszę
wiec wybacz mi!

Fiasko znasz miałeś tyle szans
łatwo tak miażdżysz serca
już nie wiesz jak
żyć bez wad
z boku same szklane spojrzenia, spojrzenia

Wiem, zawiodłem również wielu ludzi
umawiałem się, ale nie było mnie u nich
obeцywałem coś, gdzieś nie dotrzymałem
kłamałem, żeby do swoich racji przekonać
(?) gości nie oddałem kasy
nie szukałem pracy chciałem wszystko na tacy
wiem nie miałem racji, ale nie ustąpiłem
często nie potrzebnie wykorzystałem siłę
słowa nie miłe pod adresem przyjaciół
budziłem nie wiadomo z kim na brudnym materacu
pisałem rym z myślą pokonam ich wszystkich
nie byli mi wroży, chciałem ich zniszczyć
przykry widok (?) ze łzami w oczach
chyba wyznać wam to przyszła najwyższa pora
z uśmiechem na ustach ale w środku smutny
zrozum mnie - znam złej decyzji skutki

Fiasko znasz miałeś tyle szans
łatwo tak miażdżysz serca
już nie wiesz jak
żyć bez wad
z boku same szklane spojrzenia, spojrzenia